NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 114 (2855). Wilno, Środa 3 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Trzeci Maj — święto narodowe.

Trwała tylko cztery i pół lata, a jednak obchodzimy jej pamiątkę jako święto narodowe, a jednak przez całe 125 lat niewoli, nie było większej prowokacji rzucanej w oczy zaborcom, nie było innego narodowego święta, jak wspomnienie o tej, tak krótkotrwałej Konstytucji.

Mimo że ją miała niebawem przykryć i zaćmić straszliwa hańba Targowicy, że po radosnych uniesieniach „Króla i wszystkich stanów", tenże Król Stanisław Poniatowski przeszedł do zdrajców, z tą samą łatwością, z jaką ochoczo brał udział w naradach nad reformą obyczajów, praw i przywilejów, mimo wszystkie klęski jakie się sypnęły z katastrofalną obfitością na nieszczęsną Rzeczpospolitą, jednak, jasny blask tej pierwszej w Europie Konstytucji, tak wolnomyślnej, pod względem społecznym i oświatowym zwłaszcza, promieniał przez półtora wieku na pohańbiony naród.

Jeśli się zastanowić nad psychiczną stroną tego zdarzenia, uderza i dziwić musi, z jednej strony radykalność poglądów współtwórców takich, jak Hugo Kołłątaj i Staszic, a poniekąd i Potocki, niesłychany entuzjazm jaki u ogółu wywołała treść Konstytucji i... nikłe zaiste i nader krótkotrwałe rezultaty polityczne, czy to w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej nie wspartej dostatecznie, czy to jawna zdrada w formie przystępowania masowego do Targowicy, czy wreszcie zupełny brak oporu po trzecim rozbiorze i haniebne, szalone hulanki, bale i pijatyki z zaborcami po ostatecznem zlikwidowaniu państwa polskiego 25 października 1795 roku.

A jednak... a jednak... zasady Konstytucji 3 Maja, w tym, zdawałoby się spodlonym narodzie, tkwiły, jak dobre ziarno, rzucone w zabagnioną ziemię, gdzie na oko nic wyrosnąć nie może, prócz zagłuszających wszystko chwastów, a potem, kiedyś, niespodzianie, kwiat piękny się wyłoni i zdumiewa.

Pod skorupą podłości tlił płomień myśli tych niepospolitych mężów tych polityków i społeczników witających się słowami „By dobrze było Ojczyźnie", tych patrjotów, co się przez lat cztery biedzili, naradzali, narażali na inwektywy i groźby Rosji, na intrygi jurgieltników Prus czy carycy, wreszcie na niemniejsze odium ze strony rodaków, widzących w tych reformatorach istnych jakobinów, bezbożnych masonów, nastających na całość przywilejów tradycyj szlacheckich. Płomień tych myśli, tego gorącego patrjotyzmu, gotowego na wszystko, by choć ducha polskiego ocalić, jeśli się nie dało ocalić niepodległości, te zasady, to wspomnienie, z którego mogli Polacy być dumni, pozwoliły przetrwać. Wspomnienie Konstytucji było jednym z talizmanów narodu w niewoli i dlatego impulsywnie, po wielu obchodach, rozpędzanych kozackiemi nahajami za rządów rosyjskich, w 1916 r. czyli równo w 125 lat poszedł 3 Maja w Warszawie na oczach Niemców tak wielki pochód, że zdumiała się cała stolica, nie zdająca sobie sprawy, że tylu ludzi o tem historycznem zdarzeniu pamięta.

A napięcie owych dni przed 125 laty było tak niezwykłe, że mogło przeżyć w książkach i poematach wiek cały. Z jednej strony czyhająca opozycja, nikczemnicy na żołdzie rosyjskim z Branickim Ksawerym na czele, z Jackiem Małachowskim, biskupami Kossakowskim i Masalskim, z całą zgrają ciemnych, płatnych warchołów lub niepoczytalnych tępaków w rodzaju słynnego Suchorzewskiego, co rwał szaty na sali sejmowej i przekonany, że broni swobód szlacheckich przed despotyzmem, porównywał twórców Konstytucji do Heroda, co dzieci przy piersi matek kazał mordować.

Naprzeciw tej zgrai, najświatlejsi, najlepsi mężowie narodu. Przedziwna plejada ludzi, jak na owe czasy genjalnych, w swych projektach reform, dźwigających Polskę nietylko politycznie i materjalnie z upadku, ale i duchowo.

Postacie Stanisława Małachowskiego, Potockich Ignacego i Stanisława, Kołłątaja i Staszica, radykałów ówczesnych, biskupi Krasiński i Rybiński, posłowie Sołtyk i Lanckoroński, poseł poznański Zakrzewski, biskup Turski, każdy mniejszą czy większą rolę odegrał, w dziele odrodzenia Ojczyzny.

Moment ogłoszenia Konstytucji jest wstrząsający.

Oto w sali sejmowej majestat króla otoczony przez brygadjerów, a Marszałka Małachowskiego strzegą ułani pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego. Stronnicy Moskwy wściekli, czujnie wypatrują chwili, by wszcząć opozycję. W mieście wzburzenie i głuche wieści, że posłowie narażeni na gwałty. Goręcsi wznoszą już barykady. Formuje się samorzutny pochód: radni miejscy, bractwa, cechy ze sztandarami, walą na Zamek i otaczają dziedziniec. Krzyk stutysięczny: „Niech żyje Konstytucja"! Nie każdy może rozumie dokładnie co to nowe słowo oznacza, ale wie, że to wolność mieszczaństwa i ludu, że to obrona od wroga, że to jakieś wyzwolenie od moskiewskiego ucisku. Więc tłum krzyczy i popiera patrjotów.

A w sali zawrzała walka. Suchorzewski potrząsa kilkoletnim synem wołając, że go zabije, jeśli uchwalą Konstytucję, wrzaski opozycji głuszą wymowę najlepszych mówców, patrjoci wołają, że nie opuszczą izby, dopóki projekt nie zostanie uchwalony, tamci przysięgają, że nie zezwolą nigdy! Król porwany zapałem oświadcza się za Konstytucją, i wzywa do jej uchwalenia. Opozycja ostatnią czyni próbę utrącenia i żąda odczytania projektu, licząc na możliwość utopienia go w dyskusjach. Chwila jest bardzo groźna, gdy zapał ogólny upadnie, kto wie co się stać może?

W ostatniej chwili, gdy zdawało się, że niema wyjścia z sytuacji, że warcholstwo weźmie górę i potrafi zniweczyć wszystko, porywa się z miejsca poseł Ziemi Inflanckiej Michał Zabiełło i woła wstrząsającym głosem do króla, by natychmiast zaprzysiągł Konstytucję, a wszyscy muszą pójść za przykładem Monarchy!

Porwany tym okrzykiem Król, wstał, gotów do przysięgi. Biskup krakowski Turski Ewangelję podniósł... Król przysięgał wśród zapadającej ciszy... jurgieltnicy Moskwy i Prus milkli, zgrzytając zębami... Ruszono do Katedry, wśród ogłuszających krzyków tłumów, które Marszałków sejmowych na rękach do Katedry niosą, a las sztandarów się chwieje w majowem słońcu.

Ogłuszający krzyk pospólstwa: „Wiwat Król! Wiwat naród! Wiwat wszystkie stany!"

Cały dzień szalała Warszawa z radości, umykali do swych pieleszy knując zdradę opozycjoniści. Wieczorem grano „Powrót Posła" Niemcewicza i znów były owacje i radości wiele. Myśl odrodzenia wkraczała z ksiąg ustaw w życie. Niestety na bardzo krótko. Ale mimo swą niedokładność, wykazała tak wielkie wartości moralne i umysłowe, że nie istniejąc na powierzchni nieistniejącego już państwa, narodowi przyniosła wskazania, których się lepsi z pośród polskiego społeczeństwa nigdy nie wyrzekli.

Z czasem, w latach niewoli, dzień ten, i ustawa, stały się symbolem odrodzenia, nadziei, siły umysłowości polskiej, jej twórczej potęgi, symbolem honoru narodowego. Obchodzono też ów dzień, „mimo carskich gróźb", na złość policji i gubernatorom, aż... w Niepodległej Polsce stała się świętem państwa konstytucyjnego, które sięgnęło po przez 125 lat, by nawiązać do tradycji pierwszej podstawy ogłoszonych w 1791 praw obywatela...

Hel. Romer.

Ś. P.

BOLESŁAW MIRECKI

Członek Wileńskiego Związku Peowiaków,

czynny w latach 1915—18 w P. O. W. w pow. Ihumeńskim i w Mińsku Lit.
zmarł w dniu 1-go maja 1933 r.

o czem zawiadamia

Wileński Związek P. O. W.

Japonja zapowiada nowe operacje wojenne.

TOKIO. (Pat). Ministerstwo wojny urzędowo donosi, że rozpoczęte zostaną prawdopodobnie nowe operacje wojenne na południu od wielkiego Muru Chińskiego, o ile Chińczycy nie zaprzestaną działalności na terenie położonym na wschód od rzeki Luan, ostatnio ewakuowanym przez Japończyków.

Ministerstwo japońskie dodaje, że zamierzona akcja spowodować może bardzo poważne sytuacje.

Ruch przeciwko Chińczykom w Turkestanie chińskim

SIMLA. (Pat). Miasto Jarkend w prowincji Sin-Kiang, w Turkiestanie Chińskim, zostało zajęte przez powstańców mahometańskich, którzy wymordowali tam przeszło 100 Chińczyków i spalili lokale zajmowane przez miejscowe władze. Wywołało to w całej prowincji wrzenie, które stale wzrasta. Wojska chińskie nie mogą opanować sytuacji.

Benesz o stosunku Polski do Małej Ententy.

PARYŻ. (Pat). „Echo de Paris" przynosi wywiad z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Beneszem, który w następujący sposób wyraził się o stosunku M. Ententy do Polski: Niejednokrotnie słyszę wyrazy żalu, że Polska nie bierze udziału w naszym systemie porozumienia. Nie należy zapominać, że licząca 32 miljony ludności Polska jest wielkiem mocarstwem i mogłaby naruszyć równowagę istniejącą między naszemi państwami. Wystarcza nam świadomość, że interesy Polski zbliżają ją do nas i że kierunek jej polityki jest równoległy do naszej.

Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w południe delegację w osobach dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, płk. dypl. Kilińskiego, Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego, płk. dypl. Rusina, Szefa Wydziału P. U. W. F. ppłk. Engla oraz Kierowniczki referatu P. W. Kobiet Marji Wittenówny. W czasie audjencji płk. Kiliński wręczył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej honorową odznakę komendanta P. W. wraz z odpowiednim dyplomem honorowym.

Sowiecka misja handlowa w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 2 maja Sowiecka Misja Handlowa, która przybyła wczoraj wieczorem do Warszawy złożyła wizytę w Izbie Przemysłowo - Handlowej, gdzie członkowie delegacji sowieckiej zapoznali się z członkami ścisłego Komitetu przyjęcia gości.

Z kolei członkowie delegacji sowieckiej złożyli wizyty Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu Zarzyckiemu, Podsekretarzowi Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Doleżalowi, Podsekretarzowi Stanu w Ministerstwie Skarbu Kocowi i Podsekretarzowi Prezydjum Rady Ministrów Lechnickiemu, wreszcie Dyrektorowi Departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Sokołowskiemu.

O godzinie 13 min. 30 Komitet przyjęcia podejmował gości sowieckich śniadaniem u Fukera.

Ppułk. J. Kowalewski attache wojskowym w Bukareszcie.



W dn. 29. 4. wyjechał do Bukaresztu ppłk dypl. Jan Kowalewski, obejmując tam stanowisko attache wojskowego przy poselstwie R. P.

Ppłk. Kowalewski był poprzednio przez szereg lat attache wojskowym w Moskwie.

Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę ppłk. J. Kowalewskiego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Ś. P. TUMAS - VAIŻGANTAS.

Jak donosi Radjo kowieńskie, zmarł w Kownie w tych dniach wybitny działacz i pisarz litewski ze starszego pokolenia kanonik Józef Tumas Vaižgantas, doktór honoris causa uniwersytetu kowieńskiego. Zmarły odznaczał się szlachetnością charakteru, co zjednało mu powszechny szacunek nawet wśród przeciwników politycznych. Do najważniejszych prac literackich ks. Tumasa należą „Pragiedruojiai". Książka ta maluje wysiłki litewskie z przed wojny światowej, zmierzające do odzyskania wolności. Ks. Tumas był jednym z najzasłużeńszych bojowników niepodległościowego ruchu litewskiego. Przed wojną mieszkał w Wilnie.

TOWARZYSTWO ZBLIŻENIA LITEWSKO-LOTEWSKIEGO, A KONCEPCJA ZWIĄZKU BAŁTYCKIEGO.

„Jaunakas Zinas" (z 27.IV.1933): Zarząd t-wa zbliżenia litewsko-lotewskiego w Kownie uchwalił wysunąć na walnem zgromadzeniu towarzystwa w Rydze kwestję związku państw bałtyckich. Zarząd t-wa w Kownie zajął stanowisko następujące:

1) związek państw bałtyckich jest pożądany lecz bez udziału Polski;

2 o ileby Polska zwróciła Litwie Wilno i Troki, Litwa nie miałaby nic przeciwko udziałowi Polski w tym związku. (Wilbi)

Szturmówki hitlerowskie w Zw. Zawod.

Aresztowania. — Zapowiedź reorganizacji związków.

BERLIN. (Pat). We wtorek przed południem na całym obszarze Rzeszy obsadzone zostały przez oddziały szturmowe i policję wszystkie gmachy t. zw. „niezależnych robotniczych związków zawodowych".

Akcja ta, prowadzona pod kierownictwem specjalnej komisji, z prezesem Pruskiej Rady Państwa Ley'em na czele, objęła również lokale organizacyjne o charakterze gospodarczym i stowarzyszeń, będących ekspozyturami zawodówek. Aresztowano przytem około 50 osób, wśród nich znanych przywódców socjalistycznego ruchu zawodowego Leiparte, Grossmana i Wissela.

Ley zapowiedział, że w najbliższych dniach nastąpi reorganizacja całego aparatu t. zw. „niezależnych związków zawodowych".

Urzędników banków, spółdzielni i redakcyj organów zawodówek pozostawiono przy pracy, ostrzegając przed próbami stosowania biernego oporu. W Berlinie obsadzenia centralnej siedziby związków robotników metalowych dokonały oddziały szturmowe pod osobistem kierownictwem komisarza rządowego Engela. Przemawiając do zebranych urzędników związku, komisarz zapowiedział, że urzędowanie personelu zawodówek poddane zostanie kontroli i że wszelkie wrogie ich wystąpienia polityczne, skierowane przeciwko narodowym socjalistom, będą energicznie tłumione.

BERLIN, (Pat). — Akcja przeciwko związkom zawodowym wywołała w całych Niemczech zrozumiałe poruszenie. Organizacje zawodowe, skupiające miljonowe rzesze robotników odgrywały w statnich latach 14 dominującą rolę w życiu politycznem Niemiec. Zdając sobie z tego sprawę hitlerowcy dążą do uczynienia z zawodowej klasowej instrumentu władzy politycznej, zadając tym sposobem dotkliwy cios marksizmowi. Aby uzyskać wpływ na organizacje zawodowe, rząd hitlerowski przygotowuje nową ustawę o ochronie pracy.

Hitlerowcy wdrożyli dochodzenia celem „wyświetlenia" źródeł pochodzenia wielkich kont, jakie posiadają poszczególni przywódcy marksistów w bankach m. in. zakwestjonowane jest konto byłego prezydenta Reichstagu, Loebego, który na rachunku banku robotniczego w Monachjum posiadał 3 miljony marek.

20-lecie sakry biskupiej metropolity Dyonizego.



W dniu 30 kwietnia w cerkwi metropolitalnej na Pradze arcybiskup grodzieński Aleksy odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję ks. metropolity Dyonizego z racji 20-lecia jego sakry biskupiej i 10-lecia piastowania godności metropolity — głowy kościoła Prawosławnego w Polsce. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz politalnej na Pradze arcybiskup grodzieńmunji, Bułgarji i Grecji.

Na zdjęciu naszem widzimy ks. metropolitę Dyonizego (x), opuszczającego w gronie duchowieństwa gmach cerkwi.

Hitlerowcy grasują w Gdańsku.

GDAŃSK. (Pat). W dzielnicy portowej liczne grupy hitlerowców chodziły w dniu 1 maja od domu do domu i zrywały chorągwie socjalistyczne strzelając z rewolwerów. Na wieść o zbliżeniu się samochodu z pogotowiem policyjnem, na znak dany przez herszta hitleorwców, pojawiła się młoda dziewczyna z walizką, do której hitlerowcy wrzucili swe rewolwery. Dziewczyna uciekła, lecz wkrótce wyśledzili ją robotnicy i oddali w ręce policji. W walizce jej znaleziono 8 rewolwerów.

GDAŃSK, (Pat). — Na tle walki o wywieszone wczoraj w rozmaitych częściach miasta chorągwie socjalistyczne i komunistyczne doszło do licznych bójek między socjalistami i komunistami, którzy usiłowali flagi te zerwać. W wyniku tych walk jeden z robotników został ranny kulą rewolwerową, drugiemu zaś pocięto twarz nożem, podczas gdy robotnicy zrywali odznaki hitlerowskie.

Opozycja przeciwko Rooseveltowi

w łonie Senatu.

PARYŻ. (Pat). Z Waszyngtonu donoszą, że w łonie Senatu organizuje się silna opozycja przeciwko projektom prezydenta Roosevelta. Już obecnie szereg wybitnych senatorów wypowiada się przeciwko odroczeniu płatności długów wojennych oraz przeciwko ich zmniejszaniu bez dostatecznych rekompensant ze strony państw dłużniczych. Obstrukcja senatorów może być dla perzydenta Roosevelta wielce niewygodna, nawet w wypadku otrzymania od Senatu pełnomocnictw w sprawie traktotów handlowych i długów wojennnych.

Roosevelt przyjedzie do Europy?

LONDYN. (Pat). Według wiadomości z amerykańskich kół dziennikarskich istnieje możliwość wyjazdu prezydenta Roosevelta do Europy w pierwszych dniach czerwca dla zrewizytowania rządów Francji i Wielkiej Brytanji. Jest rzeczą prawdopodobną, że prezydent, będąc w Londynie w czasie otwarcia wszechświatowej konferencji ekonomicznej, wygłosiłby na tej konferencji przemówienie.

W międzyczasie Norman Davis otrzymać ma polecenie przeprowadzenia w Londynie i Paryżu rozmów celem nakłonienia Wielkiej Brytanji i Francji do przyjęcia natychmiast rozejmu celno - handlowego z niewielkiemi zastrzeżeniami francuskiemi i angielskiemi na wypadek dalszej poważnej deprecjacji dolara.

NOWY YORK. (Pat). Według doniesień korespondentów pism waszyngtońskich jest rzeczą możliwą, że prezydent Roosevelt weźmie udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej, lecz nie w charakterze delegata, a jedynie gościa. Prezydent Roosevelt powołał do delegacji amerykańskiej Jamesa Coxa, magnata prasowego, byłego gubernatora stanu Ohio, byłego kandydata na prezydenta przy wyborach w roku 1920.

Roosevelt nie przyjedzie do Londynu.

LONDYN. (Pat). Z najbliższego otoczenia delegata amerykańskiego Normana Dawisa korespondent P. A. T. dowiaduje się, że **pogłoska o przyjeździe prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta do Londynu celem wzięcia udziału we wszechświatowej konferencji ekonomicznej pozbawiona jest wszelkich cech prawdopodobieństwa.** Jak oświadczono jest, rzeczą wykluczoną, ażeby prezydent Roosevelt zechciał w obecnym stanie rzeczy rzucić na szalę swą popularność w Ameryce i zaangażować się osobiście aktywnie w konferencji, co do której losów wskazana jest narazie wielka ostrożność.

Co do składu delegacji amerykańskiej uchodzi za pewne narazie to tylko, że głównym delegatem będzie sekretarz stanu Hulla jego zastępca profesor Molley, główny doradca ekonomiczny przez. Roosevelta.

Taryfa akwizycyjna na kolejach.

Celem wzmożenia przewozów artykułów cennych kolejami, ministerstwo komunuikacji stworzyło t. zw. taryfę akwizycyjną, która wejdzie w życie w najbliższych dniach. Taryfa ta przyznaje premje nadawcom, gromadzącym w ciągu kwartału i półrocza większe partje przesyłek tych artykułów. Taryfa akwizycyjna stosowana będzie pomiędzy określonemi większemi stacjami, gdzie znajdują się ekspozytury oraz gdzie możliwe jest gromadzenie większych partyj towarów.

Zależnie od ważności danej relacji wynosi minimalny kwartalny kontyngent premjowany 6, 9 lub 12 wagonów towarów klas wagonowych od 1-ej do 10-ej i I klasy drobnicowej. Przy osiągnięciu tego kontyngentu nadania, przysługuje nadawcy premja 10 proc. od towarów klas 1—6 i 5 proc. od towarów klas 7—10. Jeżeli nadawca skupi większy kontyngent, premja wzrasta za całość nadania, nie przekraczając jednak 25 proc. za towary klas 1—6, 15 proc., za towary klas 7 i 8 oraz 10 proc. za towary klas 9 i 10.

Taryfę wprowadzono w relacjach z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Sosnowca, Lublina, Białegostku, Krakowa, Lwowa, Stanisławowa i Wilna od kilkudziesięciu punktów główniejszych miast prowincjonalnych, tudzież w kierunku odwrotnym. Taryfa obejmuje jedynie relacje odległe, w których przewóz z natury rzeczy powinien należeć do kolei.

Dzięki wysokiemu taryfowaniu przesyłek cennych, mających wyrównać straty kolei z przewozów towarów masowych, istnieje w tych relacjach zbyt daleko posunięta konkurencja zarobkowego przewozu samochodwego, ofiarowującego ceny o 20—30 proc. niższe. Nowa taryfa zrównuje ceny obydwu środków komunikacji, sprowadzając tem samem walkę konkurencyjną do poziomu naturalnego współzawodnictwa o lepsze świadczenia przewozowe.

Taryfa nie obejmuje towarów, które korzystają równocześnie z innej zniżki taryfowej. Ponieważ kontyngenty są średnio wielkie, przeto w praktyce łączyć się będzie kilku ekspedytorów w imieniu których wystąpi jeden nadawca. Przyczyni się to do nawiązania współpracy w bardzo dzisiaj rozproszonym świecie ekspedytorskim.

Rzecz jasna, że tego rodzaju obniżki wyjdą na korzyść także mieszkańcom miast w formie pewnej zniżki kosztów przewozu niektórych artykułów cennych. (Iskra).

Hitler przeraża Amerykę.

LONDYN. (Pat). Z Waszyngtonu donoszą, że zapowiedź Hitlera o wprowadzeniu w Niemczech przymusu pracy wywołała w kołach rządowych Ameryki fatalne wrażenie. Rozważana jest ewentualność wprowadzenia zarządzeń ochronnych przed zalewem towarów niemieckich, które wobec przymusu pracy mogą być traktowane jako dumping.

Sytuacja na giełdach światowych.

Silne wahania kursów.

WARSZAWA, (Pat). — Na rynku dewizowym i walutowym ponowała dzisiaj pewna dezorjentacja i pod wpływem coraz to nowych wiadomości z giełd obcych kursy zmieniały się z godziny na godzinę. Giełdy europejskie wykazywały tak dla dolara jak funta szterl. tendencję niejednolitą. Na poszczególnych giełdach wahania kursów tych obu walut były bardzo różne i tak:

W Zurychu dewiza angielska zniżkowała dziś rano bardzo znacznie, gdyż o 32 centymy na jednym funcie, dochodząc do kursu 17,00, — jednak już w południe funt odzyskał 26 punktów i przekaz na Londyn notowany był 17,26. Na tej samej giełdzie przekaz na Nowy York spadł do 4,36, podczas gdy wczoraj był 4.42. W południe kurs ten poprawił się na 4.40.

W Paryżu wahania kursów były tak znaczne, że dewiza londyńska spadła z 84,60 na 84,20, gdy tymczasem dewiza amerykańska podniosła się z 21,30 na 21,45.

W Londynie różnice kursów były bardzo znaczne. Kurs funta w stosunku do franka francuskiego obniżył się rano dość znacznie, bo za 1 funt notowano przy wpłatach na Paryż tylko 83,48, gdy wczoraj 84,34. W ciągu dnia jednak dewiza paryska zniżkowała systematycznie i to dość znacznie. — Przy zamknięciu giełdy za 1 funt notowano 85,21 fr. franc.

Tak samo w stosunku do franka szwajcarskiego funt szterlinga początkowo silnie zniżkował, poprawiając swój kurs w ciągu dnia wybitnie. Za jeden funt rano notowano przy wpłatach na Szwajcarję 16.98 (wczoraj 17,17 i pół), zaś przy zamknięciu giełdy 17,35. A więc w stosunku zarówno do franka francuskiego i franka szwajcarskiego funt na giełdzie londyńskiej ostatecznie zwyżkował odwrotnie jak na giełdach w Zurychu i Paryżu.

Wahania kursu dewizy amerykańskiej w Londynie nie wykazały tak znacznej różnicy. Przekaz na N. York był 3,89 do 3,91 i pół do 3,90 i pół, ostatecznie 3,88 3/4 (wczoraj 3,93 1/4).

Charakterystycznem jest, że mimo ostatecznej w końcu dnia zwyżki funta na tej giełdzie kurs dolara, który we Francji, Szwajcarji i u nas obniżył się, w Londynie właśnie zwyżkował. Uwzględniając jednocześnie zwyżkę funta, jest to tem większa poprawa kursu dolara.

Przy otwarciu giełdy nowojorskiej uwidoczniła się również zwyżka dolara a tem samem kurs dewizy na Paryż spadł od poniedziałku z 4,67 1/4 na 4,60 i pół, na Szwajcarję z 22,97 i pół na 22.62 i pół, na Londyn tylko nieznacznie z 3,89 3/4 na 3,89 i pół.

W Warszawie oficjalny giełdowy kurs czeków na N. York wynosił 7,50 a przekazu telegraficznego 7,57 a więc niżej o 3 grosze niż w poniedziałek. Londyn notowono 29.75 d 29,73 podczas gdy wczoraj 29.90 do 29,85. Wieczrem przy obrotach prywatnych płacono za dolara gotówkowego 7,47, wczraj tylko 7,40 a za funt płacono 30,00.

Emigranci rosyjscy kumają się z hitlerowcami w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). — „Ere Nouvelle" w artykule pt. „Biali Rosjani- nadużywają gościnności" zwraca uwagę na entuzjastyczne przyjęcie Hitlera jako kanclerza — przez monarchistów rosyjskich w Niemczech. Oddźwięk tego entuzjazmu znalazł wyraz swój w artykule organu monarchistów rosyjskich w Paryżu „Wozrożdienje". Dziennik francuski zwraca uwagę emigracji rosyjskiej, że istnieje różnica miedzy Francją i Niemcami i przytacza słowa Burego,: Czy dlatego, że Francja jest ostatnią redutą wolności, należy nadużywać jej dobrej woli. Wystarczyć powinna uwaga, ażeby kierownicy „Wozrożdienja" nie podtrzymywali dalej swego zajętego stanowiska.

Międzynarodowa konferencja radjotelegrafistów i meteorologów.

WARSZAWA. (Pat). W okresie od 2 do 6 maja r. b. obradować będzie w Warszawie Międzynarodowa konferencja ekspertów radjotelegraficznych i meteorologicznych z krajów bałtyckich, bałkańskich i z Polski. Konferencję zwołuje Ministerstwo Komunikacji.

Bezrobocie zmniejsza się.

WARSZAWA, (Pat). — Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy na terenie całego Państwa, wynosiła w dniu 29 kwietnia — 258,964 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.796 osób. Na terenie m. Warszawy liczba bezrobotnych wynosiła w tym dniu 21,450 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 36 osób.

Bank Polski rozpoczął sprzedaż biletów skarbowych.

Bank Polski rozpoczął w tych dniach sprzedaż biletów skarbowych z serji I, emitowanych przez Skarb Państwa w wysokości 75 miljn. zł. Bilety te, pomyślane są, jako krótkoterminowy trzy lub sześciomiesieczny papier lokacyjny dla instytucyj kredytowych oraz przedsiębiorstw, obracających większemi sumami gotówkowemi.

Bilety skarbowe, o ile ich termin płatności nie przekracza 3 miesięcy w każdej chwili mogą być dyskontowane zgodnie z art. 60 statutu w Banku Polskim. Są one więc najpłynniejszą formą lokaty i dają ich posiadaczom pełną gwarancję zamiany tych biletów skarbowych na gotówkę, nawet przed terminem płatności i to bez jakichkolwiek strat kursowych. Jednocześnie bilety skarbowe przynoszą stosunkowo znaczny procent, który wynosi dla biletów 3-miesięcznych 4 i pół od sta, zaś dla biletów 6-miesięcznych — 6 od sta w stosunku rocznym.

Bilety skarbowe wypuszczone zostały w odcinkach po 1000 i 10,000 złotych. Procenty od nich płatne są zgóry przez potrącenie od wartości imiennej biletu.

Z chwilą zapadnięcia terminu płatności, bilety skarbowe wykupywane będą w ciągu 6 miesięcy przez wszystkie oddziały Banku Polskiego, jak również przez inne instytucje, upoważnione przez ministra skarbu. Po upływie tego 6-miesięcznego okresu, aż do czasu przedawnienia t. j. do upływu lat 10 od daty płatności, bilety skarbowe wykupywane będą przez kasę I Urzędu Skarbowego w Warszawie.

Bilety skarbowe mają wszystkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane przy wpłacie kaucyj, wadjów i t. p. (Iskra).

Kronika telegraficzna.

— **Izba Gmin przyjęła** 285 głosami przeciwko 33 rządowy projekt ustawy o ratyfikacji umowy handlowej angielsko — niemieckiej.

— **Zakończone zostały rokowania** między Stolicą Apostolską a Austrją w sprawie konkordatu.

— **Wielkie manewry floty niemieckiej** na Bałtyku zakończyły się wizytą w Świnoujściu.

— **Pod Hanowerem** spadł duński samolot pocztowy. Aparat spłonął. Pilot poniósł śmierć.

— **Liczba zabitych** wskutek tornada w Shreveport sięga 68. Są to przeważnie murzyni. 5 miast uległo zniszczeniu.

— **W Floscani** (Rumunja) w czasie manewrów eksplodował pocisk. 3 żołnierzy zostało zabitych, 3 odniosło rany.



W stolicy w wigilję 3-go Maja

WARSZAWA. (Pat). Dziś wieczór, w przeddzień święta narodowego 3 Maja domy stolicy udekorowano flagami o barwach narodowych, gmachy państwowe iluminowane. W godzinach wieczornych na ulicach miasta odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych. Orkiestrom towarzyszyły szpalery wojska z pochodniami. O godz. 20 na Placu Zamkowym połączone orkiestry 21 p., 31 p. strzelec. konn. i 36 p. p. Legji akademicki i odegrały hymn narodowy, poloneza, polki i oberki, oraz 1-szą Brygadę. Po koncercie orkiestry według ustalonej marszruty odmaszerowały ulicami miasta. Pozatem orkiestra 1 p. szwoleżerów w szyku konnym udała się ulicami miasta do Belwederu, gdzie odegrała hymn narodowy, i szereg utworów.

Święto 3 Maja w Wilnie.

Wczoraj jako w przeddzień wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3 Maja, miasto przybrało odświętną szatę. Wszystkie domy udekorowane zostały flagami o barwach państwowych, zaś o zmroku gmachy instytucyj państwowych, wojskowych i samorządowych, jak również Góra Zamkowa i wieża katedralna oraz dworzec kolejowy były rzęsiście iluminowane.

W godzinach popołudniowych w oddziałach garnizonu wileńskiego miały miejsce pogadanki dla żołnierzy n. t. okolicznościowe.

W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano w kościele św. Jana J. E. ks. Arcybiskup Metropolita wileński odprawi pontyfikalne nabożeństwo.

Udział organizacyj społecznych w uroczystem nabożeństwie w dniu Święta Narodowego.

Dziś w dniu Święta Narodowego w uroczystem nabożeństwie celebrowanem o godzinie 9 rano w kościele św. Jana przez Jego Ekscelencję ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Metropolitę Wileńskiego — udział biorą wszystkie nasze społeczne organizacje ze sztandarami. Poczty sztandarowe ustawią się w głównej nawie kościoła.

W nabożeństwie biorą udział przedstawiciele władz państwowych i społeczeństwa naszego.

3 Maja w garnizonie wileńskim

Rocznicę Konstytucji 3-go Maja garnizon Wileński w r. b. uczci w następujący sposób:

W godzinach popołudniowych 2. V. wygłoszone zostaną w oddziałach pogawędki na temat „Znaczenie Konstytucji 3-go Maja".

Od godz. 18-ej dnia 2. V. do pobudki dnia 4. V. gmachy wojskowe zostaną udekorowane flagami o barwach narodowych.

Dnia 3. V. o godz. 10-ej odbędzie się w kościele Garnizonowym nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem. W nabożeństwie tem wezmą udział delegacje wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego.

Uprasza się przedstawicieli władz i społeczeństwo o wzięcie udziału w tem nabożeństwie.



Odezwa organizacyj żydowskich przeciwko hitleryzmowi

WARSZAWA. (Pat). Dwadzieścia organizacyj żydowskiej inteligencji zawodowej i związków kulturalno oświatowych wydało dzisiaj wspólną odezwę w sprawie obecnej sytuacji Żydów w Niemczech.

Odezwa zwraca uwagę na prześladowania Żydów w każdej dziedzinie życia i na politykę eksterminacyjną, stosowaną względem ludności żydowskiej przez regime hitlerowski oraz zwraca się z apelem do opinji intelektualnej świata, wzywając ją do potępienia prześladowań.



SŁUCHOWISKA.

Cztery wywiady.

Wobec wprowadzenia w życie nowej ustawy o szkołach akademickich wyższe uczelnie stoją przed grozą nowego strajku studentów. Na ustach społeczeństwa leży niespokojne pytanie. Udałem się do cukierni aby przeprowadzić kilka wywiadów w tej tak drażliwej sprawie. Oto posłyszane opinje:

1. Rozmowa z kobietą.

— Czy mogłaby pani mi wyjaśnić, czem wytłumaczyć masowy udział kobiet w życiu akademickiem i temu podobnych demonstracjach?

— Owszem. Wszystko jest skutkiem zbliżającej się supremacji kobiet. Nowa kobieta, wczorajsza pensjonarka, a dziś studentka wkracza w życie śmiałym krokiem. Wie czego chce. Na walkę patrzy trzeźwo. Bije więc otwarcie kogo chce, a gdy przestanie budzić już oznaki oporu, rzuca go i bez tragedji zaczyna bić innego.

2. Rozmowa ze sportowcem.

— Obserwując środowisko młodzieży akademickiej co pan może powiedzieć o możliwości zaistnienia strajku?

— Propaganda strajku wśród ludzi już prawie dojrzałych, a nastrojonych obojętnie jest coraz trudniejsza. Chłopak, który od wczesnych lat szkolnych pracuje organizacyjnie i sportowo — wogóle sprawą uniwersytetu nie zajmuje się. Od wykładów odstrasza go wstyd i obawa przed śmiesznością. „Potem na boisku będą się nabijać".

Tak, proszę pana, namówić tenisistę do motocyklizmu, lekkoatletyki, yachtingu jest fraszka, ale zakorzenionego od szkolnych czasów sportowca, który nigdy na wykładzie nie był, namówić do strajku — syzyfowa praca.

Min. W. R. i O. P. przy rozdawaniu funduszów na inwestycje sportowe winno wziąć pod uwagę tę okoliczność...

3. Rozmowa z dentystą.

— Zestawiwszy okres przedwojenny z czasami dzisiejszemi, musimy uznać że zaszły pewne zmiany w stosunkach.

— Oczywiście. I jakkolwiek zrobiono już wiele, ogromnie dużo pozostaje jeszcze do zrobienia.

Mamy do wyboru bardzo pomysłowe zabiegi, które pozwalają na usunięcie nadmiernego uzębienia. Najlepiej jednak postępować metodą własną, jak rękodzielnicy.

— Jak rękodzielnicy?

— Tak: po usunięciu słabych, krzywo stojących filarów młodzieży, po zbadaniu ich podstaw ideowych (czy gąbczasta, twarda, chorobliwie zmieniona np. przez dawniejsze dostawki, ekstrakcje i t. p.) przystępuje się do brania „wycisków". Można zastosować próbę „zgryzu", ale najlepiej postępować przy pomocy twardych wałków z masy wyciskowej. Istnieją przytem różne sprawdziany jak np. wprowadzenie pięści do przewodu pokarmowego.

4. Rozmowa z wojskowym.

Przysiadamy się zkolei do stolika, za którym siedzi osoba w mundurze. Długo zasypujemy go garściami pytań. co sądzi? Mało kwestyj podsuwamy mu do wyjaśnienia. Milczy. Obok, na stoliku widzimy książkę, którą przeglądał. Patrzymy na tytuł. „Piechota w walkach ulicznych".

Iwz.



Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach galanteryjnych.

Listy podwawelskie.

Grupa „Jednoroga" w Pałacu Sztuki. — Trzeci maja. — Wystawa zbiorowa zrzeszenia plastyków żydowskich.

Z rozkoszą napisałbym niefrasobliwy list z poważnego, skupionego w sobie grodu podwawelskiego. Ot tak naprzykład o grandach, czyli bywalcach kawiarni „Grand", ale nie tych nieciekawych zjazdach paragrafów i ...zków i nie o stolikach rozbrzmiewających gorgonjadą. Są jeszcze inne i inni. Turysto, przybywający z Baranowicz, czy z Kołomyi, pójdź a poprowadzę cię do małej, zacisznej salki: ujrzysz tam stolik bibljofilów, poważnie nastrojonych i debatujących. Muzyków skupionych około czcigodnej osoby dyr. Żychowicza, inicjatora misterjów krakowskich. Artystów dramatycznych, którym przewodzi odkrywca przylądka Dobrej Nadziei — Zygmunt Nowakowski.

Lękam się poważnie, że popadnę w ton lekkiej, acz leciwej muzy i Redakcja obetnie mój artykuł. Więc:

W Pałacu Sztuki gości wystawa zbiorowa grupy „Jednoroga". Jak wiadomo, grupa ta powstała w r. 1925, z inicjatywy 4 zasłużonych malarzy. Ojcami chrzestnymi byli pp. Hryńkowski, prof. Kowarski, Zawadowski (obecnie w Paryżu) i Rubczak.

Ideą przewodnią „Jednoroga" było stworzenie cechu artystów plastyków. Chodziło o wysunięcie na pierwszy plan solidności rzemiosła artystycznego, o tę niezbędną uczciwość w stosunku do indywidualnych koncepcyj jednostek.

Istotny sens każdego malarstwa, streszczający się w dwóch zasadniczych elementach: w kolorze i w formie — zrodził się w Paryżu. Członkowie „Jednoroga" przeszli przez tę szkołę paryską, jednakże zasileni tą kulturą odrębną, nie rezygnuje wcale z własnej, indywidualnej interpretacji pomysłów malarskich.

„Jednoróg" liczy dziś 20 członków zamieszkałych w Warszawie, w Poznaniu, we Lwowie i w Łodzi. Ośrodkiem ruchu był i pozostał — Kraków. W wystawie obecnej uczestnicy mała stosunkowo ilość artystów. Przyczyna nader prosta: brak pieniędzy. Dziś sprzedaż jednego obrazu nie wyrówna jeszcze rachunku u ramarza, nie mówiąc już o tem, że koszty przejazdu i t. d. stanowią fantastyczną pozycję w budżecie malarskim.

Na czoło wystawy wybijają się Jan Hryńkowski. Cechuje go wielka kultura artystyczna, wyrażająca się we własnych kompozycjach, czysto kolorystycznych. Dla Hryńkowskiego stanowi kolor nieuchronny punkt wyjścia, bez względu na to, czy chodzi o portret, martwą naturę, czy pejzaż.

Tadeusz Seweryn wystawił 5 obrazów; najchętniej omówiłbym je każdy z osobna. Znalazłem w jego „Świątkach" istotę malarstwa ludowego. Posługując się, rozmyślnie motywem podpatrzonych obrazów na szkle, podkreśla świadomie nielogiczność, występującą w tem malarstwie. Bawi go widocznie to doprowadzanie do płaskości, mimo koniecznego wybryłowania. W pejzażach Seweryna odnajdujemy intelektualne podejście do istoty malarstwa ludowego. Są one piękne niezmiernie. Ani śladu krzykliwości, wszystko tonie w barwach łagodnych, prawie zbyt łagodnych.

Najbardziej z pośród bractwa „Jednoroga" przypomina impresjonistę dawnego typu — Żurawski. W cyklu obrazów morskich (około 30 na 60, powstałych w czasie wakacyj) łowi notatkami wrażenia przygodne a czyni to bardzo umiejętnie.

Finkelstein, jedyny może, który nie był w Paryżu, wykazuje jednak wyczucie nowoczesnego malarstwa zachodnio-europejskiego. Przepięknie prezentuje się jego pejzaż z Kościenka. Portret rudej dziewczynki — to dzieło wielkiego talentu.

Świat Müllera, artysty niezmiernie czułego, uginającego się pod kalectwem nieuleczalnej głuchoty, zamyka się w zaułkach biedy proletarjackiej. Müller posługuje się najchętniej techniką szarych barw, jakby rozmokłych po deszczu.

Augustynowicz-Dąbrowska wykazuje w pejzażu zakopiańskim sentyment do motywów krajobrazowych Podhala, przypominający Rafała Malczewskiego.

Podziwiałem kilimy według pomysłów Romana Orszulskiego, wykonane w tut. wytwórni „Kobierzec". (Oglądając je, omal, że nie uległem pokusie zażądania zaliczki całorocznej za „Listy podwawelskie", by móc jak najwięcej zakupić!).

Kompozycja tych kilimów unika motywów ludowych czyli tradycyjnych, ale potraktowana jest indywidualnie. Kilimy tego rodzaju nadają się znakomicie do wnętrz choćby najbardziej wytwornych. W r. 1930 zakupił taki kilim król szwedzki na sztokholmskiej wystawie sztuki dekoracyjnej i książki dla Nordiska Museet.

* * *

Niezmiernie ruchliwy Komitet, przygotowujący uroczyste uczczenie rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja trwa w permanencji. Gdybym już dziś wymienił wszystkie specjały i strawy duchowe, czekające nas tu za dni niewiele, wzbudziłbym zazdrość wilnian.

Myślę, że będzie na czasie podać wyjątek z listu delegatów m. Krakowa do magistratu. List, pisany z Warszawy, 4 maja pamiętnego roku 1791. (Wypisy z archiwum miasta Krakowa):

„Wcześnie jednak WPanów ostrzegamy, że dzień wczorajszy, w którym król ze stanami nową zaprzysiągł uroczyście konstytucję, tak w Izbie Sejmowej, jak i w Kościele, i po której przysiędze wszystkie dawne prawa kardynalne, pakta konwenta, były ze stolika przy tronie będącym, na ziemię zrzucone, — stąd ani można teraz popisywać się dawnemi przywilejami miasta Krakowa i tylko do okoliczności stosować się nam należy teraźniejszych".

I jeszcze coś:

„Gdym królowi Imci dziękował i miasto Kraków polecił jego opiece, publicznie oświadczył, bym się nie turbował, że król Imci dobrze pamięta o mieście Krakowie".

* * *

Ruchliwe bardzo Zrzeszenie plastyków żydowskich przypomniało się znów publiczności, tym razem wystawą zbiorową prac malarskich Wilhelma Wachtla (z Wiednia), Fr. Kleinmana (Lwów), i młodej malarki Anny Weingrünówny.

Dorobek artystyczny W. Wachtla z lat ostatnich wykazuje, jak dotąd sentyment dla narodu żydowskiego, wyrażający się w jego ilustracjach do Hagady czy Pieśni nad Pieśniami, a wybuchający tragicznie w znanym ogólnie obrazie „Chrystus wśród ofiar pogromu". Na ile bestjalstwa, panoszącego się bezkarnie w państwie Hitlera, nabiera ten obraz groźnej aktualności.

Ponadto wystawił Wachtel mnóstwo krajobrazów palestyńskich, płótna i kartony podchwycone ręką czułego reportera z życia „nowej, pracującej Palestyny".

Lwowianin (z zamiłowania, bo urodzony w Krakowie) Fr. Kleinman, ongiś dekorator „Azazela" i „trupy wileńskiej", młody i pełen życia, boryka się z tęgim rozmachem z niezliczonem mnóstwem tematów, pachnących trochę literaturą.

Doskonały jest w swych wielorakich warjacjach na temat Don Kichota i jego nieodłącznego towarzysza Szanso Pansy. Mimo to sądzę, że najbardziej odpowiada mu — martwa natura.

Trudno mi nie zachwycać się obrazami Anny Oeingrünówny. Pierwszy pokaz artystyczny tej niezwykle uzdolnionej malarki, zyskał odrazu serca widzów. Są one z całej wystawy obecnej najbardziej malarskie.

Nie chciałbym banalizować określenia „ex ungue leonem", tem bardziej, że chodzi, o drobne i miłe pazurki, a sama artystka z Bożej łaski, pełna wdzięku kobiecego i niewypowiedzianej łagodności, nie ma w sobie nic z lwicy.

Jakób Lewittes.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zabity przez pociąg.

Z terenu powiatu wileńsko — trockiego donoszą: W dniu 1 maja rb. na odcinku Orany — Marcinkańce na 330 klm. zabity został na torze kolejowym na godzinę przed północą przez pociąg osobowy Nr. 714. idący z Wilna do Warszawy — mieszkaniec Oran Piotr Woronowicz, który był wysłany służbowo na obchód toru kolejowego. Przyczyną wypadku było to, iż w owem miejscu tor kolejowy łukowato skręca, przechodząc przez las, tak iż ś. p. Woronowicz dostrzegł pociąg prawdopodobnie w ostatniej chwili na krótką tylko odległość. Władze bezpieczeństwa i władze kolejowe wdrożyły w tej sprawie dochodzenia. Zwłoki Woronowicza zabezpieczono aż do przybycia komisji sądowej.

Smutne skutki jazdy na gapę.

Na linji Grodno — Białystok koło stacji Czarna Wieś znaleziono na torze z rozbitą głową Józefa Kapuścinskiego (z pow. roszkowskiego). K., jadąc na dachu pociągu, spadł z wagonu na szyny i uległ ciężkim obrażeniom ciała.

Przewieziono go do szpitala w Białymstoku.

Troki

DOŻYWIANIE DZIECI. BUDOWA SZKOŁY. ŚWIĘTO SADZENIA DRZEWEK.

Tutejszy Komitet Dożywiania Dzieci znalazł się w ogromnie trudnych warunkach. Liczba 217 dożywianych dzieci jest tak ogromną na tutejsze stosunki, że wysiłki komitetu nie są w stanie temu podołać. Obiecano jakoś pomóc tutejszej nędzy. I rzeczywiście na Święta Bożego Narodzenia otrzymał Komitet pięć, zdaje się, ctn. mąki. Poza tem nic więcej. Gdyby nie p. mjr Krukowski, gdyby nie p. Dwornicki, Komitet już dawno musiałby swą pracę zawiesić. Ofiarność wojska jest rzeczywiście ogromna. Czyż np. nie jest dziwnie pięknym przejawem że żołnierze ze strażnicy Markowszczyzna zrzekli się części swego „Święconego" na rzecz głodnej dziatwy w Rudziszkach? Ale mimo wszelkie wysiłki Komitet nie będzie w stanie dożywiać dzieci, bo poprostu brak mu środków. Znikąd żadnej pomocy. A nędzy tu ogromnie dużo. To mieszkają tu ci, których z Litwy wypędzono, to znowu jakieś rodziny, które żebrzą o pracę a dostać jej nie mogą.

Stajemy poprostu przed zagadnieniem w przedwiośniu niezwykle trudnem. Trudno dzieci nie dożywiać, a niema za co dożywiać. Nikt poprostu nie interesuje się dolą dziecka, władze komunalne bezczynne. I gdyby nie ta ofiarna pomoc oficerów i podoficerów baonu nauczycielstwa i policji — toby te biedactwa nieraz nie widziały łyżki strawy gorącej.

Jak już pisałem, sprawa budowy szkoły nie posunęła się naprzód. Znowu pewnie na rok została poniechaną. Straszy się ludzi podatkami na szkołę, wyzyskuje się nieraz wprost demagogiczne argumenty by tylko do budowy nie dopuścić. Coraz dokładniej się widzi, że magistrat poprostu nie jest zdolny do żadnej akcji twórczej. Koniecznością życiową dla Trok staje się potrzeba przeprowadzenia nowych wyborów, bez tego miasto zamrze lub zgnije. Poprostu nie mogą obywatele zrozumieć, czemu władze przedłużają agonję Rady Miejskiej, gdy już od kilku lat powinna być zmienioną. Lęk przed jakimkolwiek wynikiem cechuje nasze tutejsze życie. I widać, jak troki nietylko w rozwoju swym nie posuwają się naprzód, lecz wyglądają coraz smutniej. Czasem zjawiają się jakieś podejrzliwe myśli, czy nie działa tu jakaś ukryta siła, aby paraliżować wszelkie poczynania i pokazywać ludziom, że choć Polska zyskała niepodległość, nie jest zdolną do żadnego twórczego kroku naprzód. Tak było tutaj za Witolda, tak jest dzisiaj.

Odbyło się tu 29.IV sadzenie drzewek, uroczystość bardzo miła i wesoła. Zasadzono 120 drzewek na drodze do Landwarowa. Młodzież, która sadziła, czyniła to ogromnie serdecznie i wesoło. Przygrywała orkiestra 22 baonu KOP.

Miory.

Z ŻYCIA SPOŁECZNEGO W ALEKSANDROWIE.

W roku 1932 w Aleksandrowie dzięki inicjatywie tut. nauczyciela p. Najdzicza Bronisława zostało założone Koło Młodzieży Wiejskiej, do której to organizacji zaciągnęła się młodzież dorosła.

Początkowo pracowano dorywczo. W roku zaś bieżącym przystąpiono do systematycznej i planowej pracy, którą prowadzi się w świetlicy Koła. Codziennie członkinie i członkowie Koła zbierają się w świetlicy, czytają czasopisma i książki z bibljoteki, resztę czasu spędzają na grach i zabawach towarzyskich. Oprócz tego przyjeżdża p. Najdzicz, który prowadzi pracę świetlicową.

W bieżącym roku, mimo ciężkich warunków materjalnych p. Najdzicz zorganizował 6-ciotygodniowy kurs kroju, szycia i gospodarstwa domowego.

Aby mogła istnieć organizacja, trzeba mieć fundusze. W tym wypadku Koło trzyma się zasady: dla ludu i od ludu. — Członkowie Koła pod kierunkiem p. Najdzicza urządzają imprezy dochodowe: jak przedstawienia, inscenizacje, zabawy i wieczornice.

Dnia 17 kwietnia członkinie i członkowie Koła urządzili herbatkę, która się odbyła w koleżeńskiej, miłej i przyjemnej atmosferze. Wieczorem tegoż dnia w Miorach zostało odegrane przedstawienie p. t. „Dziesiąty pawiljon", kilka inscenizacyj. Chór złożony z członkiń i członków odśpiewał wiązankę piosenek ludowych, a na zakończenie odśpiewano wspólnie „Marsz Młodzieży Wiejskiej".

Rozwój Koła postępuje dość w szybkiem tempie i mimo przeszkód, na jakie Koło napotykało i napotyka — zdobyło sobie zaufanie wśród tut. ludności. **J. Malkiewicz.**

Skorbuciany.

pow. wil.-trocki.

MIŁA NIESPODZIANKA I DROGA PAMIĄTKA.

Na kilka dni przed Imieninami Pana Marszałka Piłsudskiego dzieci szkolne wraz z nauczycielstwem wysłały list z życzeniami, zaopatrzony długim szeregiem podpisów. Jeden z uczniów piątego oddziału (Kazimierz Łukaszewicz) namalował piękną wiązankę kwiatów polnych, zdobioną kłosami zbóż. Obecnie szkoła w Skorbucianach otrzymała następującą niespodziankę: „Sekretarjat osobisty Ministerstwa Spraw Wojskowych, L. 595 — Szkoła Powsz. Skorbuciany, p. Rudomino.

Z polecenia Pana Marszałka Piłsudskiego mam zaszczyt złożyć podziękowanie za nadesłane gratulacje. Sekretarjat Osobisty (podpis nieczytelny) Warszawa 5 kwietnia 1933 roku".

Uciesze adresatów nie było granic. Miła niespodzianka i droga pamiątka.

Z pogranicza.

WALKA K. O. P.-u Z PRZEMYTNIKAMI.

W kwietniu organa K. O. P. na pograniczu polsko — litewskiem i łotewskiem oraz w mieście aresztowały 42 osoby, uprawiające zawodowo przemyt towarów z Litwy i Łotwy, oraz zlikwidowały 7 band przemytniczych, liczących 34 osoby wraz z personelem pomocniczym.

Skonfiskowano towar w postaci sacharyny, tytoniu, rodzynek, fig, wanilji, cukru jedwabiu, zapalniczek, narzędzi lekarskich, harmonijek i t. p. wartości około 43,500 zł.

Za energiczne tępienie przemytnictwa na granicy kilkunastu żołnierzy i podoficerów przedstawiono do nagrody pieniężnej.

Dzieje się nam krzywda!!

Na strażnicy pożarnej Wilna.

III.

Dziękuje p. inspektorowi Rusekowi za udzielenie informacyj i brnę już samopas na przegląd warsztatów straży pożarnej.

Warsztat mechaniczny. Duża sala. Dawniej skład rupieci. W kącie coś syczy jadowicie i pluje jaskrawemi bryzgami. To palnik acetylenowy, drżąc w zczerniałej ręce strażaka, spaja części dużego kotła. Zagmatwany splot transmisyj pędzi w bezustannym ruchu, — szlifuje, tnie i wierci żelazo. Przejęte, blade twarze, pochylone nad dziwacznemi przyrządami, — a spracowane ręce tworzą z nieforemnych mas żelaziwa celowe kształty.

— Wyrabiamy w warsztatach tych wszystko. Magistrat mało dba o nas. Nie daje pieniędzy. Musimy sami tworzyć nawet precyzyjne narzędzia.

Interlokutor mój mówi z przejęciem.

— Nieraz biegamy po mieście w poszukiwaniu za jakimś skomplikowanym przyrządem, który kosztuje kilkaset złotych. Z dziką radością odkrywamy go gdzieś. Wypożyczamy i modelujemy kosztem kilkudziesięciu złotych. Mamy własnego wyrobu — gaśnicę, pompę, olbrzymi dźwig, motorki elektryczne do wentylatorów i wiele innych. Nie zliczyć wszystkich.

Na podwórzu koło małego samochodu krząta się kilku strażaków.

— Fordzika tego oddał nam magistrat, jako nienadającego się do użytku. Myślał zapewne z chytrą radością, że jemu już nie damy rady i zużytkujemy jako szmelc. A jednak. Zakasaliśmy rękawy, tchnęliśmy w niego nowe życie i jeździ jakoś, podskakując z boleśnym jękiem na „kocich łbach".

Upiększony smarem strażak zaprzestaje pracować i śmieje się pociesznie.

— A co pan myśli, gdybyśmy nie utrzymywali w porządku samochody, gdybyśmy nie reperowali i nie konserwowali ciągle, bezustannie, to dawno większą ich część trzebaby było wyrzucić na szmelc. Dobrze, że kupują nowe.

— Tak, pracuje człowiek, stara się — dodaje drugi — a magistrat nie dba o nas.

Kuźnia mała, praktycznie urządzona. Metrowej długości języki paleniska tchną piekielnym żarem. Na kowadle skręca się czerwona sztaba żelazna, jakby chciała uciec z pod potężnych ciosów pułpudowych młotów.

— Jeszcze ją raz, jeszcze raz. No dość już. Zmęczyłem się, do ognia.

Sztaba wędruje w płomienie.

— Gorąco! — mówię do strażaka, który odchodzi od paleniska do drzwi.

Wyjmuje z kieszeni na piersi metalową papierośnicę i podaje mi ją. Z sykiem wypuszczam z rąk. Pali jak ogień. Strażak śmieje się i dłonią ociera perlisty pot z czoła.

— Tak panie, do pracy tej trzeba przyzwyczaić się.

— Ciężka jest, każdy to przyzna — podchodzi jakiś strażak. — Wogóle służba nasza jest najcięższa ze wszystkich w magistracie, a władze miejskie krzywdzą nas bardzo.

— Co gadasz! — wstrzymuje go kolega.

— E, co mam ukrywać. Jak pan ten ma pisać o straży, to niech skrobnie coś i o naszych krzywdach. Nie mamy panie ubrania. To, co nosimy, jest dziurawe i połatane, spada poprostu z człowieka.

Strażak okręca się na pięcie i prezentuje bogatą pstrokaciznę łat. Inni czynią to samo.

— Wstyd pokazać się ludziom. Wy delegują do teatru, stoisz w kącie, bo spodnie dziurawe, — a tu trzeba przejść po scenie, za kulisami, otrzeć się o ludzi, sprawdzić stan bezpieczeństwa. Każdy człowiek ma ambicję, — nie chce się także, by strażaka nazywano oberwańcem.

— Święta racja.

— W innych wydziałach magistratu ubranie miejskie po pewnym czasie przechodzi na własność pracownika. U nas nic, zwracaj co do ostatniej łaty. W innych wydziałach szoferzy mają X stopień służbowy, a u nas XIII. W innych wydziałach tacy pracownicy, jak my — np. w pogotowiu, mają po 1 miesiącu urlopu, my zaś tylko 2 tygodnie. Chcą nam jeszcze utrącić dodatek rzemieślniczy. Dzieje się nam krzywda!

— Tak, krzywda wielka. A pamiętacie, jak przedstawiciele magistratu, zawsze na każdem święcie, strażackiem, kiedy pełno u nas jest gości — mówią, że będą dbali o nas, że będzie nam lepiej. A tymczasem jest coraz gorzej. Wśród strażaków panuje rozgoryczenie.

Poszedłem dalej, odprowadzany głuchym odgłosem ciężkich uderzeń młotów.

Zajrzałem do pracowni malarskiej gdzie czeka na lakiernika przeciwpożarowa przyczepka dwukołowa, gdzie stoją szafy własnego wyrobu i gdzie wykańcza się duży szyld z napisem: „Strażnica pożarna m. Wilna zał. w 1802 r." — z wizerunkiem Św. Florjana i Św. Krzysztofa: — do pracowni stolarskiej, gdzie obejrzałem minjaturowe modele kina „Pan", sali miejskiej i „Światowida".

W stoisku rezerwowem znajduje się stary tabor konny straży. Zreperowany, odnowiony.

— 30 lat jeździłem nim do pożarów — mówi siwiuteńki strażak. — Zasłużył się miastu.

— Niemniej niż pan.

— E, jakie tam zasługi. Ja dawałem pracę. To ci, których portrety wiszą w sali strażaków najbardziej są zasłużeni, bo dali najwięcej — życie.

Włod.

Dwaj sędziowie pokoju przed sądem.

W ciągłym zatargu z kodeksem karnym i 32 lata nieskazitelnej pracy

Sąd Apelacyjny rozpoznał dwie niecodzienne sprawy. W obu na ławie oskarżonych zasiedli b. sędziowie, obaj pod zarzutem przestępstwa i obaj zostali skazani na więzienie.

Bohaterem pierwszej jest mieszkaniec Warszawy, znany już dobrze, Michał Mieczysław Dąbski — Niewiadomski, lat 37. Wypłynął na widownię dziejów sądownictwa polskiego w roku 1924, mianowany dekretem Min. Sprawiedliwości sędzią pokoju w Berezie Kartuskiej.

Bezpośrednio po objęciu urzędowania, kiedy prezes sądu w Grodnie zażądał od niego zaświadczeń o poprzedniej służbie, na którą się powoływał, Niewiadomski zaczął zbaczać z prostej drogi. Okazał dwa rejentalne zaświadczenia sprzeczne ze sobą. Pierwszy stwierdzał, że N. pracował w sądzie pokoju w Brześciu Kujawskim od roku 1908 do 1913; drugi zaś podawał, że od roku 1908 do 1915 pełnił obowiązki sekretarza sądu gminnego w pow. włocławskim. Niewiadomski nie mógł pracować jednocześnie w dwóch miejscach. Zwrócono mu na to uwagę. Wykręcił się sianem: Tłumaczył się pomyłką.

Po upływie sześciu miesięcy w r. 1925 do prezesa sądu w Grodnie nadeszło pismo Min. Sprawiedliwości, omawiające przeszłość Niewiadomskiego. Miał brzydkie plamy na niej. Ministerstwo prosiło, by prezes sądu wydał o tem swoją opinję.

Grzechy były niemałe. Sąd Pokoju II-go Okręgu m. Włocławka prowadził przeciwko N. dochodzenie w sprawie przywłaszczenia przez niego 3174 klg. cukru, podczas pracy w wojsku w roku 1919. Sędzia śledczy na pow. Ennowski badał sprawę, w której N. będąc komendantem policji w Lipnie i mając na celu zysk osobisty, zapomocą nadużycia władzy zmusił Karola Herberta do sprzedania 2 koni za cenę przez siebie ustaloną. Tenże sędzia śl. badał sprawę, oskarżającą N. jako komendanta policji o nabycie 2 krów z wiedzą, że pochodzą one z kradzieży. Sprawy te zostały umorzone z powodu amnestji.

Prezes Sądu w Grodnie orzekł, że N. nie może piastować stanowiska sędziego i powiadomił o tem Min. Spraw., które go, mimo iej przeszło o ezem przeszło mogło nie wiedzieć mianowało sędzią.

Ministerstwo (wówczas obsadzone przeważnie przez endecję) nie powzięło jednak narazie żadnej decyzji. Dopiero po maju roku 1926 sprawa ta nabiera zdecydowanego biegu.

Dochodzenie, które prowadzi wice-prezes sądu okręgowego w Grodnie, dotyczy jednak już nowych sprawek sędziego Niewiadomskiego. W roku 1927 zawieszają go w czynnościach służbowych i we wniosku o tem krystalizują 36 brzydkich zarzutów, posiadających charakter przestępstw.

Prezes sądu apel. w Wilnie oddał 10 zarzutów pod rozpatrzenie Sądowi Dyscyplinarnemu, a resztę skierował do sędziego śledczego dla spraw wyjątkowego znaczenia.

W roku 1928 sąd apelacyjny w Wilnie usuwa Niewiadomskiego ze służby, motywując to między innemi tem, że urzędowanie Niewiadomskiego w sprawach sądów polubownych „ROBIŁO WRAŻENIE NIE SĄDU. A JAKIEGOŚ SKLEPIKU W KTÓRYM SPRAWIEDLIWOŚĆ KUPOWAŁO SIĘ".

Po usunięciu ze służby sędziowskiej Niewiadomski, dzięki stosunkom, uzyskuje posadę w Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Przywłaszcza tam pieniądze skarbowe i zostaje wyrzucony.

Po tej „przygodzie" Niewiadomski próbuje szczęścia we wszelkich dziedzinach życia. „Dorabia" grzywnę w wysokości 50 zł. za nieprawne używanie tytułu prokuratora i dwie sprawy karne za oszustwo i przywłaszczenie.

Następnie bohater nasz otwiera w Warszawie „koncesjonowane biuro prośb i porad prawnych — „obrońca" pod kierownictwem b. sędziego i b. prokuratora". Posługuje się przytem tytułem naukowym — magistra, mając w rzeczywistości średnie wykształcenie.

Pociąga to za sobą nowe sprawy karne.

Tymczasem sprawa 26 zarzutów stopniowo dojrzewała u sędziego śledczego i wreszcie ujrzała światło sali sądowej w Grodnie w roku 1932.

Przedtem jednak N. zarzucał sędziemu śledczemu Święcickiemu, że w dochodzeniu w sprawie jego kieruje się pobudkami zemsty osobistej. Zarzutem tym znieważył sędziego i dodał do aktu oskarżenia jeszcze jeden punkt.

Sąd Okręgowy w Grodnie, po rozpatrzeniu zarzutów wymuszania łapówek, przywłaszczania pieniędzy, fałszowania aktów i t. p. [illegible] przywłaszczenia pieniędzy [illegible] Makuchy, Tymuszuka [illegible] — [illegible] więzienia, [illegible] zaapelował. Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie uznał Niewiadomskiego za winnego przywłaszczenia oraz za człowieka wysoce szkodliwego dla społeczeństwa i skazał go na 5 lat więzienia, po zastosowaniu amnestji na 3 lata i 4 miesiące z pozbawieniem praw na lat 10, nakazując aresztowanie go i osadzenie w więzieniu. Obronę wnosił mecenas Engel.

— — — — — — — — — — —

W drugiej sprawie przed sądem stanął b. sędzia pokoju z Brześcia, Bronisław Wonaho, mający za sobą 32 lata nieskazitelnej służby w sądownictwie.

Syn zesłańca politycznego, 16 lat pracował w sądownictwie na Syberji, 16 na terenie Polski. W ciągu całej swej pracy nie miał ani jednego poważnego zarzutu, dotyczącego służby, — żadnego — uczciwości.

Pewnego razu wziął od rolnika 1200 zł. jako koszta pomiaru gruntów. Wydatkował z tej sumy 400 zł. W tym czasie przyjechał na inspekcję prezes sądu z Pińska. — Przy sprawdzaniu stanu kasy Wonaho okazał pokwitowania na sumę 1200 złotych, z których jedno na 800 zł. było fikcyjne, wystawione na pokrycie wydatków na niedokonane jeszcze roboty przez zaufanego technika. Przy sprawdzaniu stanu pomiarów fikcja wydała się. Wkrótce potem Wonaho dostarcza rachunek prawdziwy. Sprawa jednak wędruje do sądu, który uznaje W. za winnego i skazuje go na 6 m. więzienia, darowując tę karę na mocy amnestji. **WŁOD.**

Zawalił się sufit.

2 osoby ranne.

Onegdaj w godzinach wieczorowych w jednem z mieszkań kamienicy nr. 19, przy ulicy Kijowskiej zajmowanem przez rodzinę Kruszańskich zawalił się sufit.

Odłamkami walącego się sufitu zostały ciężko zranione znajdujące się podówczas w mieszkaniu Fejga Kruszańska lat 28 i jej małe dziecko.

Trzask walącego się sufitu oraz jęki poranionych zwabiły do mieszkania Kruszańskich sąsiadów, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe i policję.

Fejgę Kruszańską z dzieckiem przewieziono do szpitala żydowskiego.

Przybyła na miejsce wypadku policja spisała protokół oraz przeprowadziła dochodzenie w wyniku którego ustalono, że sufit zawalił się naskutek podgnicia. (C).

Dookoła 3 Targów Północnych.

Udział Sowietów i Łotwy.

Według otrzymanych informacyj na tegorocznych Targach Północnych w Wilnie zamierza ustawić swój kiosk handlowa misja sowiecka.

Również możliwem jest, iż w III Targach Północnych wezmą udział niektóre firmy łotewskie.

* * *

W związku z uchwałą uruchomienia w b. r. III Targów Północnych wileńskie sfery rolnicze projektują urządzić na terenie targów tygodniowy pokaz inwentarza żywego oraz sprzedaż rasowego bydła.

* * *

Dowiadujemy się również iż rzemiosło wileńskie wystąpi gremjalnie na targach wileńskich. Zwłaszcza będzie prezentował się bogato dział mebli. Kilkanaście firm przygotowuje modele mebli paryskich, angielskich i ludowych.

8-Iominutowe posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej pobiło dotychczasowy rekord krótkości obrad. O ile długo trzeba było czekać na sklecenie quorum, o tyle szybko uporano się z porządkiem dziennym. W ciągu 8 minut załatwiono 4 sprawy, wszystkie o charakterze finansowym, a więc: uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 500.000 zł. na zasilenie środków obrotowych kasy miejskiej oraz drugą pożyczkę w wysokości 125.000 zł. na opłacenie kolejnej raty pożyczki angielskiej, płatnej w dniu 15 bm.

Następnie upoważniono magistrat do prolongowania na 1 rok dwóch pożyczek zaciągniętych w Polskim Banku Komunalnym na łączną sumę 150,000 zł. i postanowiono udzielić Wileńskiemu Komitetowi do zwalczania raka poręki finansowej do 25,000 złotych na nabycie aparatu Roentgenowskiego.

Zebranie organizacyjne „Koła Szóstaków".

Dnia 5 maja rb. o godz. 14-ej w lokalu Kasyna Ofic. 6 p. p. Leg. w Wilnie przy ul. Kościuszki Nr. 18 — odbędzie się organizacyjne zebranie miejscowego „Koła Szóstaków", zamieszkałych na terenie O. K. III, do którego należą:

a) wszyscy b. żołnierze, którzy służyli w 6 p. p. Leg. Pol. do dnia 1-go października 1917 roku;

b) wszyscy b. żołnierze służący w 6 p. p. Leg — do dnia 1 marca 1921 r.,

c) oraz wszyscy oficerowie i podoficerowie zawodowi, którzy służyli lub służą w 6 p. p. Leg. po 1 marca 1921 roku, jak również oficerowie i podchorążowie rezerwy i w stanie spoczynku.

Wszyscy b. „Szóstacy" wyszczególnieni w punkcie a) b) c), a zamieszkali na terenie O. K. III, proszeni są o jak najliczniejsze stawienie się, na powyższe zebranie.

Ministerstwo Oświaty zwołuje konferencję teatralną.

Magistrat m. Wilna otrzymał pismo z Ministerstwa Oświaty, w którem został zaproszony do wzięcia udziału w konferencji, jaką zwołuje Ministerstwo w sprawie teatrów subwencjonowanych przez władze centralne. Na konferencji tej ma być omówiony szereg najbardziej aktualnych zagadnień i bolączek teatrów polskich.

Magistrat wileński reprezentować będzie prawdopodobnie ławnik d-r Fedorowicz.

Ożywienie w stosunkach gospodarczych.

Spadek dolara spowodował w Wilnie i na prowincji znaczne ożywienie na rynkach. Ostatnio zanotowano wzmożony ruch w branży skórzanej — Mimo ożywienia się w tej branży — ceny skór nie uległy zwyżce.

Również zanotowano pewne ożywienie na giełdzie towarowo — lniarskiej. Ceny lnu i bawełny uległy nieznacznej zwyżce. — Zapotrzebowanie na len wzrosło.

W innych działach handlu i przemysłu, a zwłaszcza drzewnego, notuje się stałe zawieranie nowych tranzakcyj.

Wynalazek warszawskiego chemika.

Warszawski chemik, specjalista w zakresie metali szlachetnych, p. J. Baron, wynalazł w ostatnich dniach dwa nowe metale szlachetne p. n. „Pedag" i „Baror".

Metale te mają być specjalnie stosowane w dziedzinie dentystycznej. „Baror" zastąpić ma platynę „Pedag" zaś wyrugować wszelkie szkodliwe nieszlachetne metale, sprowadzane od nas z Niemiec.

Oba te wynalazki opatentowane zostały w urzędzie patentowym R. P.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 3 maja 1933 r.

10,00: Transm. nabożeństwa. 11,57: Czas 12,10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symf. Odczyt. D. c. poranku. 14,00: „Młodzież wiejska w pracy rolniczej" — odczyt. 14,20: Muzyka. 14,40: „Kryzys w ogrodnictwie a możliwości produkcji w najbliższych latach" — odczyt. 15,00: Muzyka. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16,25: „Pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie. 16,45: „Stanisław Staszic" — odczyt. 17.00: Recital skrzypcowy. 17,55: Progr. na czwartek. 18.00: Muzyka lekka. 18.25: Wiad. bieżące. 18,30: Aud. litewska na dzień 3 maja. 18,45: Rezultaty plebiscytu konkursu poetyckiego. 19.00: Rozmait. 19.05: Nowości teatralne. 19,20: Słuchowisko. 20,00: Koncert. Wiad. sportowe. D. c. koncertu. 22.00: „Akuku" — mówiony dwutygodnik humoryst. 22.35: Odczyt esperancki. — 22,55: Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 3 maja 1933 r.

16.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00: Muzyka lekka z „Gastronomji". 20.00: Koncert poświęcony muzyce polskiej. 22.00: Muzyka taneczna z Katowic.

NOWINKI RADJOWE.

ROCZNICA NARODOWA W RADJO.

Uroczysty dzień 3 maja rocznica bliska sercu każdego Polaka, uczczona będzie również w Polskiem Radjo. Audycję rozpoczyna o godz. 10 transmisja nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej z Jasnej Góry oraz transmisja z Watykanu błogosławieństwa Ojca Świętego.

Poranek symfoniczny transmitowany z Filharmonji Warszawskiej o godz. 12.15 poświęcony jest muzyce polskiej. Dyryguje Józef Oziminski. Śpiewać będzie Maryla Karwowska.

O godz. 16 wykonane zostanie przed mikrofonem słuchowisko dla dzieci związane z dzisiejszą historyczną datą p. t. „Trzeci Maj" pióra Marji Dąbrowskiej. O godz. 20 koncert wieczorny poświęcony jest również muzyce polskiej. Jako soliści wystąpią: Zofja Zmigród Fedyczkowska i Kazimierz Wiłkomirski. Powiększoną orkiestrą dyryguje G. Fitelberg.

KONCERT Z HELSINGFORSU.

W czwartek dnia 4 maja o godz. 20 rozgłośnie polskie transmitują z Helsingforsu międzynarodowy koncert, poświęcony twórczości czołowego kompozytora finlandzkiego Jana Sibeliusa. Jako solistka wystąpi Aja Ignatius, która wykona koncert wiolonczelowy. Pozatem udział bierze orkiestra symfoniczna pod dyr. kompozytora. W programie poemat symfniczny „Les Oceanides" i symfonja Nr. 5 Es-dur.

KRONIKA

Środa 3 Maj

Dziś: Roczn. Konst. N.M.P.
Jutro: Floriana M.

Wschod słońca — g. 4 m. 04
Zachód „ — g. 6 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 2/V — 1933 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach 757.
Temperatura średnia + 9°.
Temperatura najwyższa + 16°.
Temperatura najniższa + 7°
Opad 10.
Wiatr półn. — wsch.
Tend. barom. — wzrost.
Uwagi: — przelotny deszcz.

— **Przewidywana pogoda na dzień 3 maja według P. I. M.** — Pogodnie, rankiem miejscami mglisto. Nocą na Pomorzu i na Wileńszczyźnie możliwe przymrozki, dniem znaczne ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

OSOBISTA.

— **Dyr. Lasów Państw. w Wilnie p. Edward Szemioth wyjechał** w dniu 1 maja rb. do Warszawy do Dyrekcji Naczelnej Las. Państwowych w sprawach służbowych. Pobyt potrwa kilka dni.

MIEJSKA.

— **Kwesta na Dar Narodowy 3 Maja.** — Dziś we środę na ulicach miasta Wilna będą kwestowały Panie na „Dar Narodowy 3-go Maja". Ufamy, że polskie Wilno zwyczajem dorocznym zechce złożyć grosz ofiarny na cele oświaty.

— **Starania o kontyngens z funduszu bezrobocia.** Onegdaj wieczorem wyjechał do Warszawy delegat rządowy przy magistracie wileńskim p. Adam Piłsudski. Jak się dowiadujemy, p. Piłsudski poczyni starania na terenie władz centralnych o przydział dla Wilna kontyngensu pożyczkowego z kredytów tworzącego się obecnie funduszu pracy. Z pożyczki tej magistrat zamierza uruchomić szereg robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych.

LITERACKA

— **Najbliższa Środa Literacka odbędzie się** w dniu 4 maja (czwartek) o godz. 20 m. 30. Wypełni ją referat p. Zygmunta Falkowskiego o Sienkiewiczu jako artyście, wyjęty z dłuższej pracy monograficznej o twórcy „Trylogji". Następnie artyści Teatrów Miejskich czytać będą małoznane utwory wielkiego pisarza (proza i wiersze).

Wstęp dla członków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 złoty.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyr. Gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie podaje do wiadomości,** że w lokalu szkolnym została otwarta Wystawa prac uczniowskich, czynna w dniach od 2 do 6 maja rb. w godz. 17 — 19 oraz dnia 7 maja w godz. 10 — 13. Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Związku Obrońców Wilna.** W środę dnia 3 bm. w lokalu Związku (ogród po-Bernardyński, pawilon powystawowy) odbędzie się herbatka Związku Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej. Początek o godz. 18. Wstęp tylko dla członków i bezpłatny. Wygłoszą referaty: Prezes Związku — senator Witold Abramowicz p. t. „Cele i zadania Zw. Obrońców Wilna" oraz Pułk. Jerzy Dąbrowski p. t. „Ze wspomnień roku 1918—1920".

— **Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Neurologicznego** łącznie z Wil. Oddz. Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego odbędzie się w dn. 4-go maja r.b. o godz. 12-ej w południe w Klinice Neurologicznej U. S. B. (Szpital Św. Jakóba).

— **Zebranie Koła Polonistów** nauczycieli szkół średnich odbędzie się dnia 5 maja (piątek) o godz. 19 min. 30 w lokalu gimnazjum państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie.

Na porządku dziennym referat p. Chmielewskiej „Nauka języka polskiego w klasach 4 i 5".

— **Towarzystwo Przyjaciół Węgier.** W dn. 7 marca br. zmarł w Genewie w 88 roku życia hr. Albert Apponyi przedstawiciel Węgier przy Lidze Narodów, wielki patrjota i polityk, jeden z największych mówców w Europie.

We środę dnia 3 maja odbędzie się zebranie ku czci zmarłego, na które Tow. Przyjaciół Węgier zaprasza członków i gości (Uniwersytecka 7) Seminarjum Prawnicze w dziedzińcu o godz. 7 wiecz. Referat wygłosi prof. M. Zdziechowski.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Ze Związku Pracy Obyw. Kobiet.** Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się walne zebranie Związku P. O. K. w lokalu związku przy ul. Jagiellońskiej 3. Ze względu na to, że Związek P. O. K. rozszerza swą działalność i zarząd wojewódzki nie może objąć całego terenu pracy postanowiono w myśl statutu powołać osobny zarząd grodzko-powiatowy, który obejmie: Wilno, Olkieniki, Orany, Troki i Nowo-Wilejkę.

Na zebraniu referantki poszczególnych wydziałów zdały sprawozdanie z działalności instytucyj Związku jako to: jadłodajni dla inteligencji, kuchni dożywiania, świetlic żłobków, domu wychowawczego dla chłopców moralnie zaniedbanych, szkoły gospodyń i kół pracy.

Następnie prezeska Związku P. O. K. p. Rostkowska zaproponowała na członkinie zarządu grodzkiego następujące kandydatki: jako przewodniczącą p. Hillerową, jako członkinie p. p. Tramecourtową, Święcimską, Hoppenową, Wierusz-Kowalską, Ladowską, Kowalską, Borowiczową, Zawistowską, Babiańską, i Lorentzową.

Lista proponowanych kandydatek została przyjęta przez aklamację, na czem zamknięto zebranie.

— **Miesięczne zebranie ogólne** Koła Wileńskiego Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów U. S. B. odbędzie się we czwartek 4 bm. o godzinie 19 przy ul. Wielkiej 46 z porządkiem dziennym: 1) Dr. J. Zierkiewicz — Walka z kiłą wrodzoną u dzieci i jej znaczenie społeczne, 2) Dr. W. Karnicki — Wrażenia z pobytu w Wiedniu.

Goście mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Premjerowe przedstawienie Żydowskiego Teatru Liter. — Artyst. „Di Idisze Bande"** Dziś w środę w teatrze żydowskim, Ludwisarska 4 rozpoczyna swoje występy znakomity zespół warszawskich teatrów rewjowych w Polsce „Di Idisze Bande" na czele którego stoją artyści tej miary co: Anna Grosberg, Roza Gazel, Lysze Kac, Dawid Lederman, M. Openheim. Zespół zaprezentuje się swoim przebojem „Tanc Idelech Tanct" w 2 aktach, 15 obr. reżyserji F. Nożyka.

ZABAWY

— **Bal wiosenny.** Uprzejmie zawiadamiamy wszystkich wilnian, którzy interesują się akcją przeciwgruźliczą, że Komitet kolonij letnich przy Wileńskiem Towarzystwie Przeciwgruźliczem organizuje na sobotę dnia 6 maja „Wiosenny Dancing" u „Zielonego Sztralla" Mickiewicza 22, z którego dochód przeznacza się na wysłanie dzieci zagrożonych gruźlicą na wieś, po zdrowie.

Znakomita orkiestra, smaczny i tani bufet, oraz miła atrakcja jaką będzie „Konkurs walca" z nagrodami przyczynią się niewątpliwie do powodzenia zabawy.

Wstęp za zaproszeniami 2 zł., akademicki 1 zł. 50 gr.

Początek o godz. 23-ej.

NADESŁANE

UBEZPIECZENIA W ZŁOCIE.

Ze względu na wahania dolara posiadacze polis ubezpieczeniowych, zawieranych w dolarach, znaleźli się w kłopocie, ponieważ polisy te uległy pewnej deprecjacji.

Aby uchronić ubezpieczających się od ryzyka spadku waluty, angielskie Tow. Ubezpieczeń „Prudential", które miesiąc temu rozpoczęło w Polsce działalność, jak również Tow. „Przezorność", należące do koncernu Prudential, wprowadziły ubezpieczenia w złocie. Polega to na tem, że jednostka monetarna, w jakiej zawarto ubezpieczenie, określona jest zawartością czystego kruszcu (1 złoty — 900/5332 grama czystego złota).

W ten sposób tranzakcja taka jest jak by dokonana nie w walucie, ale w czystym kruszcu i jako taka nie podlega wahaniom walutowym, lecz oparta jest tylko na cenie czystego złota.

RÓŻNE.

— **Egzekutywa Woj. Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej w Wilnie otrzymała** z sekretarjatu osobistego Marszałka Józefa Piłsudskiego podziękowanie za gratulacje nadesłane w dniu Imienin.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. Pożegnalne występy Jadwigi Smosarskiej.** Znakomita artystka i urocza gwiazda filmów, JADWIGA SMOSARSKA opuszcza Wilno — dwa ostatnie jej występy odbędą się nieodwołalnie w środę dnia 3 maja i 4 maja w Teatrze na Pohulance w pięknej, arcywesołej sztuce — „ŻEGNAJ MŁODOŚCI" („Młodość szumi"). — Ponieważ jednak bilety na „Żegnaj młodości" w dniu 4 maja (czwartek) zostały zakupione w 90 proc. przez Komendę Garnizonu — więc właściwym pożegnalnym występem Jadwigi Smosarskiej dla szerszej publiczności będzie przedstawienie „Żegnaj Młodości" dziś, we środę dnia 3 maja o godz. 8 w.

— **Specjalny pożegnalny występ Smosarskiej dla publiczności zajętej wieczorem, odbędzie się we czwartek dnia 4 maja o g. 4 po poł.**

— **Ostatni raz „WESELE" — Wyspiańskiego** — ukaże się dziś we środę dnia 3-go maja o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** rozpoczyna piąte artystyczne tournee po Wileńszczyźnie z przepiękną, arcywesołą komedją „Żegnaj Młodości" („Młodość szumi") w dniu 5 maja.

Atrakcją tego niezwykle ciekawego tournee będzie pozyskanie na gościnne występy w tej sztuce znakomitej artystki filmowej i scenicznej Jadwigi Smosarskiej oraz artysty scen warszawskich Stanisława Daczyńskiego.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy M. Grabowskiej.**

— **„Marica" po cenach zniżonych.** Dziś o godz. 8,15 — wspaniała operetka Kalmana „Marica". W roli tytułowej wystąpi znakomita śpiewaczka Mela Grabowska, na czele najwybitniejszych sił zespołu. Barwnem urozmaiceniem operetki są efektowne tańce i ewolucje układu W. Morawskiego. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza rewja w „Lutni" — po cenach najniższych.** Dziś na przedstawieniu popołudniowem o g. 4 po cenach najniższych ukaże się po raz ostatni w sezonie wielka rewja „Pociąg wiosenny" w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 30 gr.

— **„W pustyni i w puszczy".** Gościna teatru „Żagiew" wobec wielkiego powodzenia przemiłego widowiska „W pustyni i w puszczy" przedłuża się w Wilnie — to też od czwartku 4 maja przedstawienia odbywać się będą dwa razy dziennie, a to o godz. 12 w poł. — specjalne przedstawienie dla szkół powszechnych, o godz. 4 po poł. dla szkół średnich. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

KURJER SPORTOWY.

DZIŚ BIEG SZTAFETOWY „3 MAJA".

Zainteresowanie dzisiejszym biegiem sztafetowym w ogrodzie Bernardyńskim jest daleko większe niż miało to miejsce w poprzednich latach.

W znacznym stopniu wpłynęło na to, że w dotychczasowej punktacji 3 B. Sap. i Sokół mają równą ilość punktów, i to ma się rozumieć, że bieg z każdym rokiem staje się „starszy, liczy on już osiem wiosen.

Start odbędzie się punktualnie o godz. 12 w ogrodzie Bernardyńskim, w środku głównej alei.

W biegu biorą udział wszystkie najlepsze zespoły, a więc: Sokół, Ognisko K. P. W. i 3 B. Sap. Pozatem w biegu tym startować będą 4 sztafety klubu sportowego młodzieży rzemieślniczej. Na starcie będzie więc dość tłoczno.

ZEBRANIE PRZEMYSŁOWCÓW SPORTOWYCH.

W związku z mającą się odbyć wielką wystawą przemysłu spotrowego w piątek o godz. 20 m. 30 odbędzie się w lokalu Izby Rzemieślniczej ul. Mickiewicza 22 zebranie zainteresowanych osób.

Na zebraniu zbiorą się w pierwszym rzędzie rzemieślnicy, którzy wysłuchają trzy referaty wygłoszone na tematy przemysłu sportowego i zapotrzebowań sportowców. Referaty wygłoszone zostaną przez pp.: kpt. Z. Ostrowskiego, W. Kozłowskiego i T. Szumańskiego.

Zapewne powyższa konferencja zgromadzi sporo osób, bo zastrzec w pierwszym rzędzie trzeba, iż organizowanie wystawy przemysłu sportowego ma na celu jak najszerszą propagandę wyrobów sportowych, produkowanych w Wilnie. Chodzi nam, żeby nie sprowadzać sprzętu sportowego z zagranicy, względnie z innych miast Polski. To też rzemieślnicy powinni w danym wypadku dołożyć wszelkich starań by wystawa ta wypadła imponująco, bo to leży w bezpośrednim interesie przemysłowców wileńskich.

Termin otwarcia wystawy jest już niedaleki, trzeba więc spieszyć, bo dzień 26 maja nadejdzie szybko, a roboty przygotowawczej jest sporo.

MEETING WYŚCIGOWY.

Na torze wyścigowym na Pośpieszce w dn. 11, 15 i 18 czerwca rb. odbędzie się meeting wyścigowy. W roku bieżącym przeprowadzone zostaną wyłącznie biegi przeszkodowe dla pp. dżentelmenów i oficerów. Trasa będzie urozmaicona nowemi przeszkodami. Oczekuje się zjazd większej ilości koni. — Udział wezmą najlepsi jeźdźcy kawalerji. — W tymże czasie odbędą się konkursy hippiczne pp. oficerów, pań i jeźdźców cywilnych. Nagrody pieniężne i honorowe.

DRUKARZ GRA Z ŻAKSEM.

Dzisiejszy mecz piłkarski nie zalicza się do zbyt ciekawych, może jedynie z tego względu, że obie drużyny są obecnie na szarym końcu i starać się one będą zdobyć dwa punkty, by wycofać się z ostatniego miejsca.

Więcej szans w danym wypadku ma ŻAKS, który nieznacznie przegrał ubiegłej soboty z Ogniskiem (3:2).

Zespół Drukarza w pierwszym swym meczu z Makabi zaprezentował się słabo, a w szczególności atak grał chaotycznie.

Dziś więc zobaczymy czy po dwóch tygodniach treningu drużyna Drukarza poprawiła się nieco.

Obwieszczenie o licytacji.

Izba Skarbowa w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 2 maja 1933 r. w gmachu Izby przy ul. Wielka — Pohulanka 10, odbędzie się licytacja publiczna około 2107 kg. 13 gr. sacharyny (w tem w oryginalnych opakowaniach 1,265 kg., luzem 842 kg. 013 gr.) na warunkach następujących:

1) zakupiona sacharyna ma być wywieziona zagranicę w ciągu 3 miesięcy, licząc od dnia licytacji, najpierw ma być wywieziona sacharyna w opakowanu luzem;

2) towar będzie wydany nabywcy w granicznym urzędzie celnym i wyekspedjowany pod dozorem urzędnika celnego, do tej funkcji delegowanego, do kraju, w którym niema zakazu przywozu sacharyny;

3) cena wywołania oraz minimalna cena sprzedażna ustala się w wysokości 10 zł. 50 gr. za jeden kg. sacharyny 450-krotnej słodyczy, loco magazyn Izby, bez względu na rodzaj opakowania;

4) koszty przewozu z magazynu do odnośnej stacji granicznej uiszcza nabywca sacharyny.

Biorący udział w przetargu winni wykazać się kwitem PKO. na wpłacone na konto Nr. 38490 Izby Skarbowej w Wilnie zł. 1,000 (tysiąc), tytułem wadjum (na r-k sum depozytowych Izby).

Szczegółowych informacyj udziela Wydział IV Izby pok. Nr. 22 w godzinach urzędowych.

467/VI **Izba Skarbowa w Wilnie.**

MIGNON G. EBERHART. 14

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

— Czy to się ofiarowywałem? — odrzucił leniwie Killian. Stał koło fotelu Matil, wpatrując się w wachlarz z czerwonych piór, rozpostarty na jej ręce, która, przez kontrast, wydawała się uderzająco biała. — Faktycznie nie miałem zamiaru. Niepotrzebnie się wyrwałeś.

— Chciałem się zabezpieczyć — odrzekł nieuprzejmie Paggi. — Ty wszystko grasz jak do tańca. Jesteś jak katarynka, grająca „Trubadura".

— To jest opera — mruknął prowokacyjnie Lal — która zyskuje i na katarynce i na wesołej małpce. Nieprawdaż Matil? — I zaśmiał się oczami za plecami Paggi'ego.

—Ameryka nie wie, co to szacunek — rzuciła przez ramię Helena i zasiadłszy do fortepianu, musnęła giętkiemi palcami po klawiszach.

Dziwne to, ale pamiętam żywo i wyraźnie wszystkie szczegóły tego wieczoru. Paggi zaśpiewał dwie arje z oper, a potem kilka piosenek sentymentalnych, przyczem jego gorejące oczy szły ciągle za Matil. Helena akompanjowała mu znakomicie, ale wyglądała na taborecie dziwnie szeroko i ciężko.

— Jakie ona ma chłopskie plecy — zauważyła bezceremonjalnie Łucja — Nie rozumiem, co Huber w niej widział. Wogóle nie miał dobrego gustu — zwierzała się ku memu zakłopotaniu. — Albo ta Teresa... Każda kobieta zorjentowałaby się odrazu, co to za numer. Intrygantka. Chciwa. Komedjantka. Kłamczuch. Kołtun. Chciała zarobić i leciała tylko na pieniądze Hubera. Chociaż sam ją potem przejrzał i nie chciał się z nią ożenić. — Urwała ku mojej uldze, bo Teresa siedziała niedaleko i gdyby muzyka nagle umilkła, napewnoby coś usłyszała. Szept Łucji był kompromitująco donośny. Juljan Barre spoglądał na nią z wyraźną obawą. Siedział blisko i słyszał prawdopodobnie całą jej przemowę.

Paggi śpiewał coraz sentymentalniej. W trakcie preludjum do pieśni o białych rękach, kradnących życie, czy coś w tym rodzaju, Gerald przysunął się do Matil i powiedział coś zniżonym głosem. Leniwe oczy Lala zajaśniały nagle brzydkim gniewem. Przypuszczam, że musiał zauważyć szczególnie władczy gest, z jakim tam ten zwrócił się do dziewczyny. Pamiętam również, że Frawley bawił się jej wachlarzem, gładził wysmukłemi palcami pióra i zachwycał się ich wspaniałością. I w tem było coś z posiadacza. Czyżby on był wybranym Matil?

Jakoś wtedy Paggi przestał śpiewać.

— Na dzisiaj dosyć — rzekł, urywając znienacka niemal w połowie wyrazu.

Helena, której palce dokończyły automatycznie akord, spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Ależ, Jo... — zawołała Teresa.

— Nie, nie — odparł. — Na dzisiaj dosyć. Mieliśmy dosyć muzyki. Może nawet za dużo. — Widać było, że się cały gotował.

Pani Helena miała jeszcze zaśpiewać — wtrącił Killian, już uspokojony.

— Pani Heleno — rzekł Morse, budząc się ze swego abstrakcyjnego zamyślenia. — Niech pani zaśpiewa.

— Nie! — zaprotestował Paggi. — Powiedziałem: dosyć.

— Nie potrzebujesz mi akompanjować — rzekła Helena. — Pan Lal może...

— Nie! Powiedziałem, że na dziś dosyć muzyki — upierał się niegrzecznie Paggi.

Helena zgarnęła nuty i rzuciła je na wierzch fortepianu.

— Dobrze — rzekła podniesionym i drżącym głosem. — Dobrze! Jeżeli nie chcesz mnie słyszeć...

— Pani Heleno, niech pani da spokój — interwenjował z zakłopotaniem Morse. Paggi wzruszył ramionami, poszedł do kominka i stanął plecami do ognia. Był dobrze zbudowany i wyglądał mocarnie.

— Okropny dom. Poco nas pani tu sprowadziła, panno Matil? Zimno jak w stodole. Obawiam się, że dostanę influency i stracę głos na całą zimę. Co za okropna zawieja!

Helena, która widocznie postanowiła powstrzymać się od sceny, podeszła do męża. I ona wyglądała na zziębniętą. Palce miała czerwone.

— Nie macie pojęcia, jak tam zimno na balkonie. Musi skądsiś wiać.

Teresa zdjęła oczy z ognia.

— Obrzydliwa dziura — rzekła zjadliwie.

Barre poruszył się lekko.

— Co pan O'Leary pomyśli o nas? Że jesteśmy tacy niewdzięczni goście? — zauważył.

Teresa zmierzyła O'Leary'ego od stóp do głów badawczem spojrzeniem. Musiał ją dziwić i coś sobie kombinowała.

Łucja ocknęła się z zadumy.

— kiedyś pani lubiła tę dziurę — rzekła do Teresy, głosem podobnym do zgrzytu.

Z oczu baronowej strzeliły złe ognie. Chciała coś odpowiedzieć, kiedy Helena podniosła rękę, krzycząc:

— Co to?

Przez chwilę słychać było tylko szum wichru na dworze i buzowanie płomieni w kominie, poczem nad te odgłosy wzbiło się cienkie przenikliwe zawodzenie. Dźwięk wzmógł się i skonał. Wszyscy zerwali się na równe nogi, Łucja zacisnęła kurczowo ręce na poręczach wózka. Twarz jej była koloru wątroby.

— Co to? — zachrapała z wysiłkiem.

Długą chwilę staliśmy, czekając na powtórzenie dźwięku. Jerycho wstał, podszedł do nas i znieruchomiał w dziwnem, trwożnem zasłuchaniu.

Dźwięk powtórzył się wyraźniej niż poprzednio z powodu chwilowego przyciszenia wiatru i prawie jednocześnie O'Leary wybuchnął śmiechem, jak mi się wydało, trochę nienaturalnym.

— To przecież kot — rzekł.

(D. c. n.)

—::()::—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.
Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40
Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.